

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr. 10 (200)

NIEDZIELA 10 marca 1963

Rok V

## Prawdziwy Wódz Narodu Polskiego

W styczniu bieżącego roku minęło dziesięć lat od nadania przez Piusa XII godności kardynalskiej Prymasowi Polski, ks. Stefanowi Wyszyńskiemu. W tym samym 1953 roku, we wrześniu, Prymas został aresztowany i wywieziony z Warszawy. Dopiero po czterech latach (w maju 1957 r.) mógł on udać się do Rzymu i otrzymać z

rąk Ojca św. insygnia godności kardynalskiej.

Gdy więzionego Kardynała komuniści wywozili z Warszawy, Bolesław Bierut był u szczytu powodzeń i triumfu. Po ośmioletniej krwawej rozprawie z polskimi stronnictwami politycznymi, Armią Krajową i polskim podziemiem z okresu okupacji hitlerowskiej, partia komunistyczna wspierana stale bagnetami wojsk sowieckich zdawała się być niepokonaną, zwartą — jak monolit siłą. Gdy Kardynał opuścił więzienie nie było już Bieruta. Miał on na sumieniu niejedno polskie życie. W okresie jego rządów zniszczono w Polsce niejedno zdrowie, złamano niejednego charakter, zbezczeszczone niejedną godność ludzką, niejedno dziecko polskie straciło ojca. W ślad za Bierutem zaczęli znikać z powierzchni życia komunistycznego także ci, którzy uwięzili Prymasa Polski i oskarżyli go, że był agentem imperializmu zachodniego i wykonawcą obcej racji stanu.

I teraz właśnie, gdy w Sowietach zaczynał się odwrót od uprawianego przez wiele lat kultu Stalina i gdy „nowe” kierownictwo na Kremlu nie wypuściło już z Moskwy żywego Bieruta, lecz przysłało go do Warszawy w trumnie, w Polsce mówiono, że Bieruta dosięgła sprawiedliwość Boska i dlatego skończył on tak haniebnie, jak wszyscy oprawcy komunistyczni, którzy aresztowali i męczyli w więzieniu Prymasa Węgier, ks. kardynała Mindszentygo.

Po długiej serii gwałtów i bezprawia komunistycznego w Polsce, władza „ludowa” zaczęła coraz bardziej trzeszczeć pod naporem mas społeczeństwa, które domagało się „chleba i wolności”. Wystarczył jeden silniejszy wybuch w Poznaniu, a stworzona przy pomocy bagnetów sowieckich partia „monolit” rozleciała się, jak licho, po stachanowsku, sklejoną budą. Nie pomogły czołgi sowieckie i pogrożki nachodzące z Kremla.

Kardynał Wyszyński więziony był przeszło trzy lata. Bierutowi jednak nie udało się złamać nieugiętej postawy Prymasa Polski, mimo więzienia, różnych szantaży i najcięższego kalibru oskarżeń. Nie udało się również sterroryzować i pozyskać obtud-

### ŚW. JAN BOŻY

8 marca



Jan Ciudad oto jego rodowe nazwisko. Urodził się 8 marca 1495 roku z biednych rodziców w wiosce Monte Major-Elnovo w Portugalii. Życie jego to pasmo awantur, niepowodzeń i pokuty. Służący, pasterz owiec, później zarządca majątku

w Oropesa w Hiszpanii, potem najemnik w wojsku cesarza Karola V. Oto burzliwa jego młodość. Bo istotnie — zły przykład kolegów żołnierzy sprowadza Jana z drogi niewinności na rozdroża rozpusty.

Zwolniony z wojska wraca do rodzinnego domu. Tutaj uderza w niego grom. Po opuszczeniu rodzinnego domu z tęsknoty za jedynakiem umiera matka, a ojciec wstępuje do klasztoru. Ta wiadomość zmienia kierunek życia młodzieńca.

Pokutą czyści błędy bujnej młodości. Wstępuje na drogę pokuty. W Grenadzie usłyszane kazanie świętobliwego Jana z Avila wstrząsa do głębi jego duszą. Oddaje się pod światło kierownictwo świętobliwego kapłana. Poświęca się odtąd chorym i biednym. W Grenadzie wynajął obszerny dom i tu kieruje wszystkich chorych, sam im usługując. Przykład ten pociąga i innych. W ten sposób powstaje zakon Braci Miłosierdzia, który w Polsce nosi nazwę Bonifratrów.

Pokuta i służba dla bliźnich pozerła zdrowie Jana, któremu nadano przydomek Bożego. W pięćdziesiątym roku życia choroba powala go na łożo śmierci. Posiłony Sakramentem chorych, na klęczkach, trzymając w rękach krzyż, umiera 8 marca 1550 roku. Błędy młodości naprawił pokutą i miłością bliźniego. Toteż w roku 1690 papież Aleksander VIII zalicza go w poczet świętych.

## O POŚCIE

Za przykładem Chrystusa i Świętych pościmy. Powstrzymujemy się od pokarmu, aby duch nasz wznosił się ku Bogu. W poście odmawiamy sobie rzeczy dozwolonych, aby zjednoczyć się z ofiarą Chrystusa i w ten sposób pokutować za grzechy oraz aby osłabić nasze złe skłonności.

— Co nazywamy postem?

Postem nazywamy powstrzymanie się od przyjmowania pokarmów i napojów przez pewien czas.

— Jakie znasz posty?

Post (ilościowy), w którym ograniczamy ilość spożywanego pokarmu i napoju, i wstrzemięźliwość (post jakościowy), w której powstrzymujemy się od niektórych pokarmów i napojów.

— Jakie posty obowiązują młodzież?

Od chwili ukończenia 21 lat życia obowiązuje katolika tylko wstrzemięźliwość (post jakościowy): należy powstrzymać się od potraw mięsnych i to we wszystkie piątki całego roku, w Popielec, w Wielką Sobotę, w Wigilię Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny i w Wigilię Bożego Narodzenia.

— Jakże nadto posty obowiązują dorosłych?

Od chwili ukończenia 21 lat życia katolika obowiązuje jeszcze post ilościowy: wolno tylko raz na dzień przejść się do sytości, a dwa razy przyjąć lżejszy posiłek. Post ten obowiązuje w Środę Popielcową, w Wielki Piątek, w Wigilię Niepokalanego Poczęcia NMP i w Wigilię Bożego Narodzenia.

— Kogo Kościół zwalnia od obowiązku zachowania postu.

Od obowiązku zachowania postu zwolnieni są: ludzie starzy, małe dzieci oraz chorzy.

Dyspensy od obowiązku zachowania postu jakościowego udziela Kościół na wszystkie dni całego roku z wyjątkiem Środy Popielcowej i Wielkiego Piątku tym wszystkim, którzy nie mogą wybierać pokarmów, a muszą spożywać to, co jest dostępne do spożycia lub też podane do stołu. Korzystający z dyspensy zobowiązani są pomodlić się w intencję Ojca świętego (Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu) oraz złożyć jałmużnę postną.

W czasie wielkanocnym obowiązują zgodnie z IV przykazaniem kościelnym odprawienie spowiedzi i przyjęcie Komunii św.

## C Z Y T A J C I E

## I ROZPOWSZECHNIAJCIE

„GŁOS

KATOLICKI”

# Erotyzm komercyjny, a

Termin „erotyzm komercyjny” utworzył francuski pisarz F. Mauriac i użył go do oznaczania skłonności wielu współczesnych pisarzy, aby zaprawiać swe utwory opisami zmysłowymi, których przebieg opowiadania bynajmniej nie wymaga, a które mają tylko na celu pobudzić zmysłowość czytelnika i przez to przyczynić się do szybszego rozejścia się ich utworów w handlu księgarskim. Wyrażenie to winno się na stałe przyjąć, pozwala bowiem odgrodzić się od pornografii będącej czymś wyraźnie bezecnym, a jednak piętnować nadużycia w opisywaniu stosunków między mężczyzną a kobietą. O pornografii decyduje zbyt wyłączone zajmowanie się tą dziedziną i to w formie jak najbardziej drastycznej, a przede wszystkim intencja wzbudzania odnośnych pożądań szczególnie u młodzieży i robienie sobie z tego źródła dochodów. Dlatego też szerzy się ona raczej w ukryciu i jest tępiąca przez władze publiczne, niestety najczęściej dość nieskutecznie. Tam gdzie podobna bezeczna intencja nie istnieje, nie powinno się mówić o pornografii, choć należy przyznać, że gdy idzie o treść, to granica, gdzie się kończy erotyzm komercyjny a zaczyna pornografia, nieraz bywa trudna do ustalenia.

W każdym razie poniżej linii granicznej, od której zaczyna się pornografia, mamy sporo utworów, w których zagadnienie życia płciowego czy to ilościowo, czy w sposobie przedstawiania i opisywania jego scen przybiera rozmiary nieproporcjonalne do toku opowiadania, nie mówiąc już o takich, które się tylko koło nich kręcą. U wielu autorów wyraźnie się odczuwa, że

jest to odbiciem ich osobistej psychiki pochłoniętej całkowicie tą zwierzęcą stroną życia. Nieraz ma się wrażenie, że kryje się tam coś chorobliwego, jakieś niedomagania i niezaspokojone pożądania, które sprawiają, że ich umysł wciąż wraca do tych spraw, o których wartości moralnej ma pod wpływem tego stanu najbardziej spaczony pojęcia.

Nie sądzę wszakże, aby erotyzm utworów był zawsze wynikiem wybujałego erotyzmu w osobistym życiu autorów. Źródłem tego może być pewna moda, czy też szczególnie popyt w danym okresie na podobną zaprawę erotyczną w literaturze, co sprawia, że autorowie uważają za konieczne dodać go trochę do swych utworów na to, aby lepiej szły. Tylko z takimi warto o tych sprawach dyskutować, a jeśli są ludźmi wierzącymi i publicznie wyznają swe przekonania katolickie, to należy im wyraźnie postawić przed sumieniem zagadnienie odpowiedzialności za takie uprawianie komercyjnego erotyzmu, tym bardziej, że niewątpliwie nie robią tego świadomie, ale raczej ulegają ogólnym nastrojom.

Za przykład takiego wymagania mody niech posłuży krytyka „Sagi o Jarlu Broniszu” W. J. Grabskiego, który się spotkał z zarzutem nieuwzględnienia dostatecznie elementu erotycznego w swej trylogii. Innym przykładem może służyć krótki ustęp erotyczny brutalnie wyrażony w „Bolesławie Chrobrym” A. Gołubiewa. Idzie tam o pożycie Mieszka z żoną, o którym w całym rozdziale nie było wcale mowy. O ile czyściej i w moim przekonaniu zgodniej z rzeczywistością opisuje rozpoczęcie życia

## EWANGELIA

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ POSTU — Mt. 17, 1-9

A po sześciu dniach wziął Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i zaprowadził ich na górę wysoką na uboczu. I przemienił się przed nimi: i rozjaśniło oblicze jego jako słońce, szaty zaś jego stały się białe jako śnieg. I oto ukazali się im Mojżesz i Eliasz rozmawiający z nim. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu być; jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden i Eliaszowi jeden. Gdy on to jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. I oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie: jego słuchajcie. A słysząc to uczniowie padli na oblicze swoje i zlekli się bardzo. I przystąpił Jezus, dotknął ich i rzekł im: Wstańcie, a nie lękajcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępował z góry, przykazał im Jezus mówiąc: Nikomu nie mówcie o widzeniu, aż Syn Człowieczy zmartwychwstanie.

# wstydlivość chrześcijańska

matżeńskiego Mieszka i Dąbrowki Bunsch w „Dzikowym Skarbie”. Znajomość ludów prymitywnych i ich obyczajów, jaką dziś posiadamy, bynajmniej nie świadczy, aby stosunki płciowe miały u nich zawsze takie cechy brutalne. I u nich, podobnie jak i w naszych środowiskach cywilizowanych, ludzie są w tej dziedzinie bardzo rozmaici. Pamiętam opowiadanie misjonarza z głębi Laosu, gdzie spotkał wśród plemion na bardzo prymitywnym poziomie cywilizacji jednostki wybitnie czystego życia, oraz objawy dobrze zachowanej przyrodzonej wstydlivości.

O tę wstydlivość właśnie idzie. Jest to przyrodzona skłonność natury ludzkiej do ukrywania procesów, w których działalność wyższych władz umysłowych ulega przemianom. Została ona uświęcona przez obyczaj chrześcijański i należy pilnie jej strzec zarówno ze względu na dobro jednostki jak i społeczeństwa. Chrystus w kazaniu na górze (Mt 5,28) wyraźnie poucza, że pożądanie nieczyste, gdy człowiek na nie wewnątrznie przyzwala, jest takim samym grzechem jak i uczynek nieczysty. Tymczasem lekceważenie wstydlivości i naruszenie jej, czy to zachowaniem, strojem czy słowem lub pismem wzbudza pożądanie i naraża na grzechy, za które będą odpowiadać także i ci, którzy je wywołali. Są to zasady, z którymi wszyscy katolicy winni się liczyć. I pisarzom katolickim nie wolno się od nich uwalniać dla mniemanych racji czy to artystycznego realizmu czy prawdy życia lub innych podobnych pozorów, pod którymi się nieraz kryje tyranizm panującej mody.

Przyznajemy jednak, że istnieją tu w obyczajach pewne wahania, że w traktowaniu zagadnień życia płciowego można wpaść i w przeciwny kraniec. Nazywamy go pruderią i polega ona na zbytym już pomijaniu zagadnień tej dziedziny, tak jakby wszystko, co się do niej odnosi, miało być czymś tylko gorszącym. Zdrowy obyczaj chrześcijański wcale nie zakazuje myśleć, mówić i pisać o zagadnieniach tej dziedziny, byle nie w formie wzniecającej pobudliwość płciową a szczególnie nie w intencji, aby ją podniecić.

Gdy więc idzie o twórczość literacką, szczególnie o powieść, to nie może być mowy o tym, aby w imię obyczajowości nie pozwalać na poruszenie stosunków między mężczyzną a kobietą, które w życiu ludzkim zajmują tyle miejsca i nawet pomijając wykroczenia w tej dziedzinie. Byłoby to okrawać życie i wyrzekać się tego czegoś, co składa się na wiarygodność utworu i sprawia, że czytelnik ulega utudzie, iż ma obraz rzeczywistego odcinka życia ludzkie-

go. Oczywiście nie jest to jedyne źródło tematów powieściowych i nie w każdej powieści ma zajmować centralne miejsce. Ilu mamy, wybitnych powieściopisarzy jak Dickens, Conrad, London, u których zagadnienie stosunku mężczyzny i kobiety nie bywa wysuwane na pierwszy plan.

Zagadnienia życia zawodowego, zmagania społeczne, walka z przyrodą mogą dostarczyć tyle tematów do twórczości powieściopisarskiej, której wcale nie potrzeba okraszać erotyzmem. Naturalnie że do tego potrzeba zdolności, talentu, wykształcenia. Tam gdzie tego nie ma w dostatecznym stopniu, zaprawa erotyczna przy stosownej reklamie może zapewnić powodzenie i poczytność. Pewną rolę może tu odgrywać lenistwo, niechęć wysiłku, aby coś głębiej opracować, kiedy można czytelnika zainteresować drastycznymi scenami erotycznymi, tak łatwymi do opisania. Wreszcie pośpiech w pracy, pisanie na obstalunek i na termin też skłoni niejednego do ułatwiania sobie twórczości i do pisania o tym, co popłaca.

Ale pójdźmy dalej i przyznajmy, że zagadnienie stosunków płciowych, obyczajów z nimi związanych, konfliktów, jakich są źródłem, nie przestanie nigdy być jednym z głównych przedmiotów zainteresowania ludzkiego i że twórczość literacka zawsze będzie w tej dziedzinie szukać tematów. Zgódźmy się na to, że w rozwoju akcji nie sposób będzie żądać od pisarza katolickiego, aby pomijał lub zbyt tonował to, co dla plastycznego przedstawienia rozwoju akcji będzie konieczne, a co będzie odstępianiem ujemne, nawet brutalne, strony erotyzmu ludzkiego.

Weźmy przykład konkretny. Czy Sienkiewicz poszedł za daleko w opisie wyuzdania obyczajów rzymskich w obrazie uczy Nerona? Gdy się „Quo vadis” ukazało, można było słyszeć w środowiskach katolickich zarzuty zbytniego realizmu w tej scenie: już i później przed pierwszą wojną światową spotkałem się z nimi u katolików niemieckich. Ogół jednak uznawał, że autor nie przekroczył tu granicy dozwolonej chrześcijańskiemu pisarzowi, rozumiejąc, że taka scena była w powieści zupełnie uzasadniona potrzebą przeciwstawienia obyczajowi nowego świata chrześcijańskiego obyczajom dworu cesarów.

Weźmy inny przykład, scena tańca pani Teo w „Puszczy” Weyssenhoffa. Wywołała ona protesty pewnych kół i prośbę, aby ją usunął z nowego wydania. Weyssenhoff zapytał o zdanie Sienkiewicza i ten odpisał: Zostawić. Uważał, że ta scena nie jest zbyt drastyczna, a w układzie powieści jest potrzebna dla uwydatnienia tego wyrafinowa-

nego zepsucia u kobiety, z której sideł bohater powieści ma się wyrwać!

Sigrid Undset w swoich powieściach „Gymnadenia” i „Krzak gorejący”, w których daje dowody tak głębokiego zrozumienia życia religijnego, ma też parę ustępów erotycznych zresztą opisanych z właściwą rezerwą. I one są tam na miejscu, gdyż mają świadczyć o rozluźnieniu obyczajów w środowiskach norweskich, w których protestantyzm jako religia oficjalna praktykowany jest bardzo powierzchownie i konwencjonalnie i szczególnie, gdy idzie o stosunki matżeńskie, nie wywiera wpływu na obyczaje.

To samo można powiedzieć o postaci Pauliny w „Kamienie mówić będą” Hanny Malewskiej; jej rola jest organicznie związana z tematem powieści. Podobnych przykładów traktowania elementu erotycznego powieści można by jeszcze więcej przytoczyć, ale sądzę, że te wystarczą, aby uwydatnić sedno zagadnienia.

Każdy kto jest choć trochę czytany w nowożytniej literaturze powieściowej, a posiada nieco zmysłu katolickiego, doskonale rozróżni dzieła, w których element erotyczny łączy się poniekąd organicznie z tematem i nie jest w toku opowiadania wyolbrzymiony a szczególnie nie jest zbyt drastycznie opisywany od tych, w których zajmuje nieproporcjonalnie dużo miejsca czy to dlatego, że jest głównym tematem mającym ześrodkować uwagę czytelnika, czy też, że zostaje do nich dodany bez potrzeby, bez koniecznego związku z tokiem powieści i to w formie drastycznej, jeśli nawet nie brutalnej. W powieściach tego ostatniego rodzaju mamy właśnie do czynienia z erotyzmem komercyjnym i żadnemu pisarzowi o szczerze katolickich przekonaniach nie wolno go praktykować.



## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 10 MARCA

Druga Postu

40 Męczenników

PONIEDZIAŁEK — 11 MARCA

Św. Konstantego

WTOREK — 12 MARCA

Św. Grzegorza W., pap.

ŚRODA — 13 MARCA

Św. Krystyny, Bożeny

CZWARTEK — 14 MARCA

Św. Matyldy

PIĄTEK — 15 MARCA

Św. Klemensa

SOBOTA — 16 MARCA

Św. Hilarego, św. Juliana

# Z E Ś W I A T A

## PRZESŁADOWANIE W SUDANIE TRWA

Prasowy organ rządowy w Chartumie „The Sunday Daily” opublikował onegdaj deklarację ministra spraw wewnętrznych generała Mohameta Achmed Irwa, odnośnie sytuacji misjonarzy katolickich i protestanckich w południowej części Sudanu. Minister ten odpowiadając na surowe krytyki jakie pojawiły się na łamach prasy międzynarodowej w związku z przesładowaniami religijnymi w tym kraju, usiłuje przedstawić te bolesne wydarzenia, jako zwyczajną realizację nowego programu szkolnego w ramach narodowej polityki unifikacyjnej. Generał stwierdza, iż rząd chartumski miał pełne prawo skonfiskować szkoły misyjne i zastąpić je nauczycielami swego zaufania, ponieważ szkoły powyższe zostały założone i były finansowane swego czasu przez rządy kolonialistyczne. W rzeczywistości jednak misjonarze rozpoczęli budowę swych szkół i prowadzenie swej akcji oświatowo-cywilizacyjnej znacznie wcześniej aniżeli otrzymali oni subwencję na ten cel od rządu brytyjskiego, który jedynie w okresie ostatnich dziesięciu lat swej administracji publicznej zapewnił im regularne subwencje. Masowe wydalanie misjonarzy z Sudanu Południowego nie może być usprawiedliwione konfiskatą szkół przeprowadzoną jeszcze w roku 1957. Wydalenia te rozpoczęły się dopiero kilka miesięcy temu, a więc po wejściu w życie „Missionary Societies Act”. Ustawa ta, którą generał Mohamed Achmed Irwa przedstawia i broni jako gwarancję swobody religijnej dla wszystkich obywateli, zawiera natomiast normy które w sposób niedwuznaczny mają na celu zdławienie rozwoju chrześcijaństwa w tym kraju. Masowe wydalanie misjonarzy po pięciu latach od momentu skonfiskowania szkół, nie ma więc żadnego ścisłego związku z polityką szkolną, która w każdym bądź wypadku niszczy wszystkie ściśle określone prawa Kościoła i rodziny na polu oświatowo-wychowawczym. Minister sudański pisze poza tym, iż wydalanie osób duchownych, którzy stali się zbyt krytycznie nastawionymi po ich zastąpieniu przez wykładowców rządowych, zostało postanowione przy uwzględnieniu obecnej sytuacji każdego poszczególnego misjonarza. Prawda przedstawia się natomiast w sposób całkowicie odmienny, ponieważ już wyżej wymieniony „Missionary Societies Act” z roku ubiegłego oraz regulaminy wydane nieco później przez rząd chartumski, uniemożliwiają praktycznie rzecz biorąc misjonarzom oraz samemu duchowieństwu tubylczemu prowadzenie jakiegokolwiek bądź działalności o charakterze religijnym i dobroczynnym. Jest również prawdą, iż z Sudanu zostali wydaleny kapłani, siostry i bracia zakonni, którzy nigdy nie prowadzili żadnej działalności oświatowo-wychowawczej. W wikariacie apostołskim Juby pozostało zaledwie 22 kapłanów, z których czterech wykładają w miejscowym seminarium, zaś dwóch jest zatrudnionych w Dziele tak zwanych Tubylczych Braci

Koadiutorów. Wraz z wikariuszem apostołskim tylko 16 kapłanów może wobec tego poświęcić się działalności duszpasterskiej na rzecz 220.000 wiernych. Należy do tego jeszcze dodać, iż pięć placówek misyjnych zostało całkowicie pozbawionych opieki duszpasterskiej. Zanotowano również wypadki całkowitego zniszczenia kaplic jak na przykład w Momoi lub też przekształcenia ich na szkoły mużułmańskie jak to miało miejsce w Guanghai. Oprócz tego zostały zamknięte warsztaty pracy prowadzone przez misje i zamknięto drukarnie katolickie. Pomimo oświadczeń sudańskiego ministra spraw wewnętrznych nie można podobną akcję uważać za normalną i całkowicie usprawiedliwioną realizację polityki szkolnej, nawet jeżeli nosi ona wybitnie charakter sudanizacji kraju. Rząd chartumski zamierza bowiem narzucić mahometanizm, język i obyczaje arabskie mieszkańcom Sudanu południowego, którzy różnią się od reszty obywateli kraju pochodzeniem, językiem i tradycjami.

## Z POLSKI

### WIELKI POST

Po raz trzeci z rzędu zostaje ogłoszony przez Episkopat Belgijski, tak zwany „Wielki Post Solidarności”. Kampania, która będzie zorganizowana w dniach od 27 lutego do 14 kwietnia, ma na celu zachęcić katolików do przyścia z pomocą osobom potrzebującym na całym świecie drogą zebrania odpowiednich funduszy w duchu pokuty, miłosierdzia chrześcijańskiego i osobistych poświęceń. W roku ubiegłym podobna inicjatywa przyniosła 47 milionów franków belgijskich.

### ATAKI ATEISTÓW NA BISKUPOW POLSKICH

Pismo „Argumenty”, wydawane w Warszawie przez ateistów reżymowych, podjęło atak na biskupów polskich za „wstrzemięźliwość” ich w okresie pierwszej sesji Soboru Powszechnego w Watykanie. W artykule p.t. „Episkopat na Soborze” („Argumenty” nr 1) ateści piszą m. in.: „Można było przypuszczać, że biskupi polscy wykorzystają szansę, jaką stworzyła papieska wypowiedź (na temat Polski), w celu nadania sprawie jak największego rozgłosu i mobilizacji polskiej oraz pozapolskiej opinii w celu wsparcia tendencji do normalizacji administracji kościelnej na ziemiach zachodnich” (Polski).

„Biskupi polscy — stwierdzają ateści — często lubią na terenie Polski występować w roli „rzeczników interesów narodu polskiego”. W Rzymie mieli okazję do wykazania się, na ile poważnie, a nie tylko pro-

pagandowo, traktują swoje pretensje. Prawie wszyscy biskupi nadesłali z Soboru swoje listy pasterskie, wielu z nich występowało w watykańskim radiu i telewizji, kilku publikowało w „Osservatore Romano” artykuły — próżno tam jednak szukać jakiegokolwiek wzmianki o sprawie administracji kościelnej na ziemiach zachodnich. Wypowiedzi ich zostały doszczętnie „wyprane” ze spraw polskich.

Wysuwając jeszcze kilka podobnych zarzutów, organ reżymowych ateistów stara się wywołać wrażenie, że jest doskonale poinformowany o wystąpieniach Prymasa i biskupów polskich na różnych zamkniętych zebraniach oraz wie o tym dobrze, że na kongregacjach generalnych „panicznie lękali się łączenia ich w opinii kościelnej ze skrzydłem reformatorskim” Soboru.

FEC.

## TELEGRAMY

LONDYN. — W oświadczeniu złożonym po swym powrocie z Rzymu, dr Leslie Dawison, Głowa Sekty Metodystów w Wielkiej Brytanii, który jak wiadomo został przyjęty na specjalnej audiencji przez Papieża Jana XXIII, powiedział między innymi, iż jego wizyta kurtuazyjna w Watykanie sprawiła mu niewymowną radość. „Papież — dodał Dawison — po wzmiance iż należy zapamiętać o smutnych wiekach w których spotkania pomiędzy katolikami i przedstawicielami innych wyznań odbywały się zawsze w atmosferze ostrych polemik, oświadczył, iż obecnie spotkania odbywają się już wyłącznie w duchu miłosierdzia i miłości”. Przewodniczący Kościoła Metodystów na zakończenie swego wywiadu, położył nacisk na rolę jaką odgrywa obecnie Papież Jan XXIII w dziele zbliżenia pomiędzy różnymi Kościołami chrześcijańskimi.

MADRYT. — „Mali śpiewacy 40 krajów wezmą udział w miesiącu lipcu w ich 5 zjeździe światowym, który odbędzie się w Madrycie. Będzie na nim obecnych około tysiąca małych śpiewaków pochodzących z Hiszpanii, Francji, Włoch, Belgii, St. Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Program prac zjazdu przewiduje również zorganizowanie wielkiego koncertu.

KOLUMBUS. — Na obszarze 6 diecezji stanu Ohio w St. Zjednoczonych zostało wybudowanych w okresie ostatnich 5 lat „24 średnie szkoły katolickie. Wierni na zrealizowanie tej inicjatywy złożyli sumę w wysokości 35 milionów dolarów.

(Ciąg dalszy)

I pod innymi względami, jak również pod względem najgłówniejszego zadania Zakonu, mianowicie dostarczenia wszystkim wiernym sposobności poświęcenia się Bogu jeszcze doskonalej, nowi zakonnicy spisywali się dzielnie. Najniebezpieczniejsze przedsięwzięcia — jak prace znoszenia się z dostojnikami kościelnymi lub osobami znanej prawości — słowem wszystko, co narażało pośrednika na utratę życia, powierzano teraz wyłącznie członkom Zakonu. Z Nazaretu wydano surowe instrukcje, aby żaden z biskupów nie narażał się niepotrzebnie. Każdy z nich miał uważać się za serce diecezji, której należało bronić wszelkim kosztem, byle nie kosztem honoru chrześcijaństwa, każdy z nich zatym otoczył się grupą nowych zakonników — tak mężczyzn jak i kobiet — podejmujących się, z nadzwyczajnym i wspaniałomyślnym posłuszeństwem, niebezpiecznych przedsięwzięć odpowiednio do swoich sił. I stawało się już oczywistym, że gdyby nie Zakon Chrystusa Ukrzyżowanego, to Kościół byłby niemal sparaliżowany w tych nowych stosunkach.

Zarządzono też nadzwyczajne ułatwienia we wszystkich kierunkach. Każdy z kapłanów, należących do Zakonu, otrzymywał powszechną jurysdykcję, podlegającą biskupowi, jeżeli biskup istniał w diecezji, w której kapłan znajdował się w danej chwili; zezwolono dalej na odprawianie Mszy św. Pięciu Ran Chrystusowych, Zmartwychwstania lub Najśw. Panny, każdego dnia roku; każdy przy tym kapłan miał prawo używać przenośnego ołtarzyka, wyrobionego całkowicie z drzewa; połączono wymaganiom rytuału: Msze św. można było odprawiać z jakimkolwiek odpowiednim naczyniem: z materiału choćby tak kruchego jak szkło lub porcelana; wolno było używać jakiegokolwiek chleba; szaty liturgiczne, oprócz cienkiej plecionki, zastępującej teraz stulę, nie były obowiązkowe; tak samo nie obowiązywało noszenie sukni duchownej; różaniec wreszcie,

ROBERT HUGON BENSON

76

# Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

nawet bez paciorków, był zawsze dozwołony zamiast nabożeństwa.

W ten sposób umożliwiono kapłanom udzielanie Sakramentów i odprawianie Mszy św. bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwo, co okazało się ogromnie dobroczynnym, zwłaszcza w europejskich więzieniach, w których tysiące katolików odsiadywało obecnie karę za nie branie udziału w nabożeństwach publicznych.

Życie prywatne papieża było tak skromne, jak izdebka w której mieszkał. Dwór jego składał się z kapelana Syryjczyka i dwóch służących, również Syryjczyków. Co rano papież odprawiał Mszę św., odziany w szaty liturgiczne i biały habit pod spodem, po czym wysłuchiwał drugiej Mszy św. Przebrawszy się następnie w tunikę i burnus, używane przez krajowców, spożywał śniadanie i spędzał poranek na pracy. Obiadał w południe, przespiał się i wyjeżdżał konno, kraj ten bowiem, ze względu na swą niokreśloną sytuację, znajdował się w takim stanie, jak przed stu laty. Powróciwszy o zmroku wyczerzał i pracował do późnej nocy.

Oto wszystko. Kapelan miał obowiązek przesyłania depesz do Damaszku, służący zaś, nieświadomi godności swego pana, utrzymywali stosunki ze światem zewnętrznym, o ile zachodziła tego potrzeba. Co się tyczy nielicznych sąsiadów, to wiedzieli tylko, że w domku zmarłego szejka mieszkał ekscentryczny Europejczyk, posiadający własną stację telegraficzną. Obaj służący, także gorliwi katolicy, wiedzieli

coprawda, że pan ich jest biskupem, lecz ponadto nie wiedzieli nic. Powiedziano im tylko, że papież żyje i to im wystarczyło.

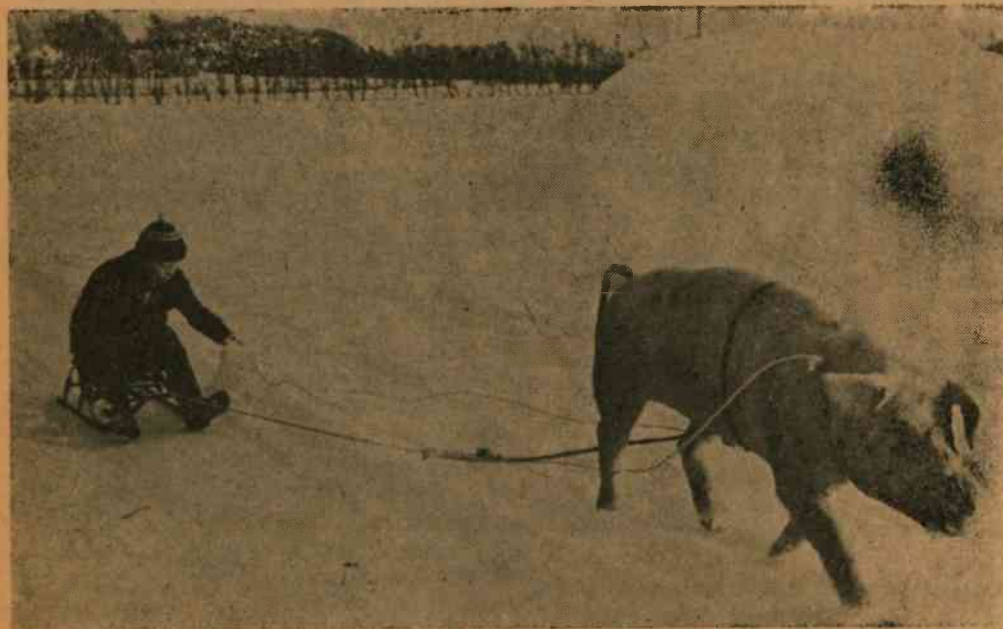
Świat katolicki wiedział, że jego papież istnieje pod imieniem Sylwester, ale trzynaście tylko osób z całego rodu ludzkiego było wtajemniczonych w to, że nazywa się Franklin i że tron Piotrowy znajduje się tymczasowo w Nazarecie.

Co się tyczy życia wewnętrznego Głowy Kościoła, to cóż o nim można powiedzieć?

Oto teraz przechylił się na krzesło i rozmyślał, przymknawszy oczy.

Nie mógłby opisać porządnie stanu swej duszy nawet samemu sobie, bo prawie nie zdawał sobie z niego sprawy. Działał raczej, niż zajmował się refleksjami. Ośrodek wszelako jego życia stanowiła prosta wiara. Tylko religia katolicka, wiedział o tym dobrze, tłumaczy w odpowiedni sposób wszechświat; nie otwiera wszystkich tajemnic, otwiera ich jednak więcej, niż jakiegokolwiek innych kluczy, znany człowiekowi; wiedział również doskonale, że jest to jedyny system myśli, zadowalający człowieka w ogóle i w swojej istocie stosujący się do niego. Dalej, rozumiał dobrze, iż niemożność chrześcijaństwa zjednoczenia wszystkich ludzi wpływała nie z jego słabości lecz mocy; linie jego spotykały się w wieczności, nie w czasie. A przy tym wierzył w to istotnie.

Poza tym jednak planem pierwszym istniały jeszcze inne stany umysłu, których zmiana wymykała się spod jego władzy. W chwili egzaltacji, która nadchodziła nań jak rajskie tchnienie, plan dalszy jaśniał nadzieją i dramatycznością. Widział siebie i swych towarzyszy w takim świetle, w jakim musiał się widzieć Piotr i Apostołowie, głosząc po świątyniach, zaułkach, na targowiskach i w prywatnych domach wiarę, która miała wstrząsnąć światem i zmienić jego postać. Dotykali się oni Pana życia, widzieli próżny Grób, ujmowali przebite dłonie Tego, który był ich bratem i Bogiem. Prawda to była promieniąca, jakkolwiek żaden człowiek jej nie dowierzał; ogromny ten, przygniatający ciężar niedowiarstwa nie mógł zaszkodzić aktowi, jasnemu jak słońce na niebie. Ponadto sam rozpaczliwy stan sprawy był dla ich źródłem natchnienia. Nie istniała pokusa oparcia się na ramieniu z krwi i kości bo nikt nie walczy za nich, prócz Boga. Nagość była ich zbroją, powolna mowa — przekonywującą mocą; słabość ich potrzebowała pomocy Boga i znajdowała ją. Jednakże istniała różnica i to różnica pełna znaczenia. Dla Piotra świat duchowy posiadał interpretację i gwarancję w zdarzeniach wewnętrznych, których Piotr był świadkiem.



W północnej Kanadzie siłę pociągową sanek stanowią psy. Czemu akurat psy? — pomyślał ten mały Duńczyk. — Czy nie nadawałaby się do tego sportu nasza świnka? I próba udała się wysmienicie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## LUDZIE SĄ TACY

● **DROGA DO KSIĘŻYCA...** — W ciągu dnia przeciętny człowiek robi średnio 20 tys. kroków. W ciągu roku liczba ta sięga 7 milionów, a w okresie 70 lat życia — prawie 500 milionów. Oznacza to, że człowiek w życiu swym mógłby obejść 9 razy kulę ziemską, albo pokonać odległość od Ziemi do Księżyca.

● **ZÓLWIE KONTRA SAMOLOTY.** — Niebezpieczną plagą lotniska Moy na granicy Kenii i Etiopii są żółwie, które ze spokojem spacerują po pasach startowych. Lądujące samoloty muszą najpierw przelecieć kilka razy nad pasem, by wystraszyć uparte stworzenia.

● **MISTRZ GŁODOMORÓW.** — Rekordzistą wśród głodomorów jest krokodyl. Może on nie jeść 700 dni. Drugie miejsce zajmuje żółw, który może żyć bez jedzenia 500 dni, a trzecie miejsce — żaba z 400-dniowym rekordem.

● **WIEKOWY JUBILEUSZ.** — Niezwykły jubileusz 101 lat pożycia małżeńskiego obchodzili mieszkańcy Autonomicznego Obwodu Karabach w Azerbejdżańskiej SSR: Nassir i Gionczak Szachbasowie. Oboje małżonkowie urodzili się w 1845 roku, a pobrali się w 1862 roku.

● **ŻYRANDOL GIGANT.** — Olbrzymi żyrandol składający się z 200 tys. części i oświetlony 532 żarówkami został wykonany w wytwórni Gross-Umstadt (NRF) na zlecenie jednego z władców na Bliskim Wschodzie. Wytwórnia, nie mając odpowiedniego pomieszczenia — zmontowała żyrandol do czasu wysyłki w miejscowej rzeźni.

● **SZCZĘSLIWA TRZYNASTKA.** — Dwa razy z rzędu włamywał się 28-letni pracownik londyńskiej poczty, Charles Katteringham do pokoju nr „13” w Scotland Yardzie. Jego łupem padały zawsze przechowywane tam, jako dowody rzeczowe, zdjęcia pornograficzne. Prokurator w przemówieniu w czasie rozprawy m. in. powiedział: „Mr. Katteringham przekroczył nie tylko przepisy prawne, ale również przewyrczył zabobonny strach przed trzynastką”. Przypuszczenie to zdecydowało o tym, że oskarżony otrzymał stosunkowo niewielką karę z zawieszeniem.

● **SKRUCHA.** — Burmistrz belgijskiego miasta Cinev otrzymał od pewnego Niemca 20 marek. Jak się okazało, nadawca podczas I wojny światowej skradł tam kilka kilo kartofli i dopiero teraz poczuł wyrzuty sumienia.

● **TRAFIŁA KOSA NA KAMIEN.** — Urząd Kontroli Czynszów w Santa Maria w Kalifornii (USA) poszukuje pilnie lokalu biurowego. Dotychczasowy gospodarz domu podniósł wysoko czynsze.

Liczba powołań wśród kobiet spada w niektórych okręgach wprost katastrofalnie. W jednej diecezji belgijskiej na 522 klaszatory 78 zamknęło swoje podwoje na przestrzeni ostatnich 30 lat. W pewnej francuskiej diecezji liczba zakonnic-nauczycielek i pielęgniarek wynosi dwie trzecie stanu sprzed 10 lat.

W innej jeszcze diecezji biskup stwierdza, że prawie jedna trzecia zakonnic liczy ponad 65 lat i tylko jedna na dziesięć ma poniżej 30 lat. W dużej mierze odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą same zgromadzenia. Pędzący naprzód świat pozostawił je w stanie stagnacji i na ludziach świeckich robią one wrażenie, że nie mają kontaktu z rzeczywistością.

Kardynał Suenens\* mówi: „Ludzie świeccy skarżą się na pewną dziecinność, naiwność i staroświecki sposób bycia, zbyt

## PRAWDZIWY WÓDZ NARODU POLSKIEGO

(Ciąg dalszy ze str. 1)

nymi pochlebstwami więzionych lub pozostających na „wolności” w areszcie domowym biskupów polskich, księży i zakonników. Plan rozbicia od wewnątrz Kościoła skończył się sromotnym fiaskiem. Okazało się bowiem, że to nie Kościół trzeszczy, lecz system komunistyczny.

### Program odbudowy moralnej i biologicznej narodu

Od pierwszych chwil rządów prymasowskich Kardynał Wyszyński wysunął na czoło zadań Kościoła program odbudowy moralnej i biologicznej narodu polskiego, tak strasznie doświadczonego latami wojny i jej dla Polski wynikiem. Realizację tego programu uważał Kardynał za nieodzowną konieczność w warunkach, jakie nadeszły i które jak wyraźnie dostrzegł przedłużać się będą lata całe.

W wielu kazaniach i listach pasterskich wytyczał Kardynał główne kierunki odbudowy moralnej i biologicznej narodu, podnosząc jednocześnie, że jednym z następnych celów narodu winien być intensywny rozwój umysłowy i pozytywna, rzetelna postawa do wysiłku, którego celem jest pomnażanie dóbr materialnych kraju. Kardynał często podkreślał, że nie powinno się rezygnować z „wielkiego dziedzictwa historycznego narodu”, ani hamować jego pędu do życia ograniczaniem przyrostu naturalnego. W kwietniu ub. r. Kardynał nazwał antypopulacyjną politykę reżymu Gomułki „obłudną racją stanu... Prawdziwy postęp — mówił on — to nie zabijanie, a ożywianie narodu” („Życie Warszawy”, 28.4.1962 r.).

### Trudne współistnienie Kościoła z reżymem komunistycznym

Współistnienie Kościoła z obecnym reżymem komunistycznym w Polsce jest coraz trudniejsze. Wprawdzie Gomułka oświadcza co jakiś czas, że „wojny z Kościo-

# ZAKONNIC NOW

O KSIĄŻCE K

ciasny światopogląd zakonnic, co sprawia, że nigdy nie widzą całego obrazu i nigdy naprawdę nie mogą poznać świata”.

W życiu społecznym cywilizowanych krajów największą zmianę wprowadziła emancypacja kobiet.

Rozwój przemysłu sprawił, że kobiety porzuciły zajęcia domowe i zaczęły pracować w fabrykach i biurach. Podczas obu wojen światowych kobiety zatrudnione były w zawodach przedtem wyłącznie dostępnych dla mężczyzn.

tem nie chcemy”, ale niemal wszystkie zobowiązania w stosunku do Kościoła, które ustalone zostały na podstawie porozumienia z grudnia 1956 r. zostały przez reżym przekreślone. „Zuchwalstwo ateistyczne — jak oświadczył Kardynał w ub. r. w Warszawie — sięga już niemal do gardła naszego. Za przestępstwo polityczne poczytuje się nawet udział w nabożeństwie, we mszy świętej” („Życie Warszawy” nr 100).

W okresie ostatnich dziesięciu lat Kardynał Wyszyński dał się poznać, jako cierpliwy mąż stanu i zwolennik umiarkowanej polityki wobec reżymu komunistycznego. Prymasi Polski niejednokrotnie już na przestrzeni wieków spełniali wielką rolę w życiu swego narodu. W czasie bezkrólewia byli nawet „interrexami”, zastępowali panujących. W takich jednak warunkach, w jakich przyszło Prymasowi, ks. kardynałowi Wyszyńskiemu kierować sprawami Kościoła i losem narodu, nie działał żaden z Prymasów polskich.

Stając na czele hierarchii kościelnej w Polsce Kardynał Wyszyński rozumiał, że niełatwo jest osiągnąć te cele, o których marzą dzień po dniu miliony jego rodaków. W okresie okupacji hitlerowskiej uczestniczył w wielu tajnych konferencjach i rekolekcjach. Z bliska stykał się z tymi, których trawiła powstańcza „gorączka”. Stykał się z nimi po wojnie, słyszał ich wołanie w całej Polsce po wyjściu z więzienia w 1956 roku. Ale już w pierwszym swoim kazaniu, wygłoszonym 4 listopada w kościele św. Krzyża w Warszawie „zaapelował — jak donosiła prasa krajowa — do serca narodu słynącego ze swej gotowości do poświęceń w imię ojczyzny”, oświadczając: „Dzisiaj rzeczą ważniejszą, niż gotowość do poniesienia najwyższej ofiary, jest gotowość do podjęcia pracy dla dobra naszego kraju”. Taką linię polityczną wykreślał Kardynał narodowi polskiemu w całym okresie swej powojennej działalności.

FEC

# CA OCZESNA

RD. SUENENSA

## WYSOKIE STANOWISKA

Kobiety pracują teraz na stanowiskach kierowniczych i pełnią odpowiedzialne funkcje polityczne.

Kobieta, mówi kardynał, „już nie działa pośrednio poprzez mężczyznę wywierając na niego swój wpływ, ale na zasadzie praw sobie należnych i pod własnymi sztandarami”.

Tymczasem zakonnica pozostaje w tyle, podczas gdy jej świeckie siostry maszerują naprzód.

„Znalazła się w zamknięciu, które, jeżeli nie jest hermetycznie zabezpieczone, to na świat wyjrzeć można przez otwory przypominające wąskie strzelnice, a nie szerokie nowoczesne okna”.

Jej świat kureczy się i jeżeli nie zachowa ostrożności, skończy się na tym, że liczyć będzie zaledwie kilka stóp kwadratowych”.

Wypowiadając te uwagi krytyczne kardynał ma na myśli koturnowy, nienaturalny sposób bycia, przyjęty w niektórych domach zakonnych, podczas gdy konieczna jest większa spontaniczność, mniejsza ilość zakazów, reakcje bardziej naturalne i bezpośrednie.

Taki typ klasztornej sposobu bycia nie odpowiada współczesnej młodej kobiecie, która „lubi bezpośrednio, szczere zachowanie” i nie powinna być zagrożona „archaicznym słownictwem czy rytuałami, które nie mają nic wspólnego z naszą epoką”.

Reforma powinna również zmienić strój zakonnicy.

## NIEPRAKTYCZNY

Świat dzisiejszy nie ma cierpliwości do jakichś tam ozdób, niepotrzebnych komplikacji, rurkowań i innych dziwactw — czy to krochmalonych, czy powiewających na wietrze — które należą do innego wieku. Strój ten jest niepotrzebnie skomplikowany, niepraktyczny, niehigieniczny. Przeciwnie, habit musi odpowiadać wykonywanej pracy.

Habit zakonnicy często przeszkadza jej w nawiązaniu kontaktu ze społeczeństwem i w kołach zdechrystianizowanych jest kontrpropagandą wywierającą wrażenie, że chrześcijaństwo jest staroświeckie, archaiczne.

Kardynał jest zdumiony, że tak niewiele uwagi poświęcono apelowi papieża Piusa XII do zakonnicy, by zmodernizowały swój strój.

Gorzej jeszcze, gdyż, być może, jest to po prostu objaw niemożności przystosowania się niektórych zgromadzeń do wymogów współczesnego życia.

Świat dorosłych jest królestwem słusznie należnym zakonnicom. Ma ona prawo znajdować się tam, gdzie przydać się mogą jej uzdolnienia. Kardynał Suenens pisze: „Zbyt często mówiło się, że wychowanie młodym zapewnia przyszłość. Jest to słuszne twierdzenie, ale tylko wtedy, gdy wpływ na młodszych uzupełniony jest pracą nad dorosłymi, którzy ze swej strony będą ulepszać albo pogarszać następne pokolenie”.

Widzimy zakonnicę pracującą jako pomocnicze kuchenne, kucharki, czy kierowniczkę hoteli w swych własnych domach, kiedy podwoje ich otwierają się na kongresy Akcji Katolickiej oraz w internatach dla młodzieży.

Momenty, w których udzielają duchowej pomocy czy obejmują duchowe przewodnictwo, należą do rzadkości.

Takie zatrudnianie zakonnicy — powiada kardynał — dewaluuje powołanie zakonne w oczach ludzi świeckich.

Również księża, świadomi potrzeb na niwie apostołskiej, odpowiedzialni są za takie marnowanie dobrych chęci i zdolności.

„Ani jeden talent nie może pozostać w ukryciu, jest to nasz obowiązek, który winni jesteśmy Bogu”.

Z przeszłości należy wziąć to, co jest cenne i co można przystosować do chwili obecnej, życie religijne powinno być zsynchronizowane z nieustannie trwającą ewolucją świata.

Na pytanie: Kim jest zakonnica? — powinna paść odpowiedź: Współczesna kobieta — nie osiemnastowieczna czy dziewiętnastowieczna, która poświęciła swe życie Bogu dla zbawienia świata poprzez zgromadzenie, do którego należy”.

## PRZESZKODY

Każdy drobiaz w życiu zakonnicy, który nie pasuje do współczesnego stanu ewolucji kobiecej jest przeszkodą w jej działalności. Zakonnicy nie można dłużej traktować — jak to czynili dawni kanoniści — jako marginesowe, niezdolne do działania pionki.

W tym względzie muszą być zrównane ze swoimi siostrami w świecie, które pracują w tak wielu dziedzinach.

Odpowiednie przeszkolenie powinno nauczyć współczesne zakonnicę jak dać Chrystusa światu, jak wprowadzić w czyn Ewangelię i jak nauczyć innych, by czynili to samo.

Kardynał Suenens omawia również serię wewnętrznych reform, które doprowadzą do zwiększenia ilości powołań i dadzą bardziej owocne wyniki pracy.

Poucza zakonnicę, że powinny być bardziej szczere i otwarte między sobą, współpracować ze sobą ściślej i bardziej konstruktywnie i samokrytycznie.

Należy wyeliminować przestarzałe i rozwlekłe praktyki i to wszystko, co sprawia, że modlitwy mogą się stać mechaniczne i martwe.

(Ciąg dalszy na str. 10)

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

**Śluby mieszane.** — W Stanach Zjednoczonych starano się rozwiązać zagadkę, dlaczego tak wielu młodych inteligentnych polskich zawiera śluby poza środowiskiem polskim. Okazało się, że lekarze, inżynierowie, adwokaci itd. zawierają znajomości już na uniwersytecie ze swoimi przyszłymi żonami: Studia wyższe kończy na ogół b. niski procent Polek, a każdy szuka żony, która by stała mniej więcej na tym samym poziomie wykształcenia. Ma to bowiem znaczny wpływ w zrobieniu kariery. Przy tej okazji wyszło na jaw, że w Ameryce wiele dziewcząt zapisuje się na uczelnię tylko po to, aby znaleźć sobie męża wśród studentów. Wiele z nich rezygnuje z dalszych studiów po zawarciu małżeństwa.

**„Lalka” Prusa po francusku.** — W serii „Collection des Oeuvres Représentatives” wydawanym przez UNESCO pojawił się I tom „Lalki” Prusa. Przekładu na język francuski dokonał prof. Wacław Godlewski z Lille oraz jego uczniowie Michel Marçq i Simone de Ligne. Drugi tom ma się ukazać niebawem.

**Proces o stopień harcerski.** — Harcmistrzyni Aleksandra Kulczycka z Anglii została w swoim czasie pozbawiona stopnia instruktorskiego za to, że pojechała w odwiedziny do Polski. Nie zgadzając się z decyzją naczelnych władz harcerskich dhna Kulczycka oddała tę sprawę do rozpatrzenia honorowemu sądowi harcerskiemu, który orzekł, że naczelnictwo winno jej przywrócić stopień instruktorski. Ponieważ naczelnictwo nie podporządkowało się decyzji sądu harcerskiego, dhna Kulczycka odniosła się do sądu angielskiego domagając się tam sprawiedliwości.

**Królowa belajiska Elżbieta** używa do kawy serwisu z Łysej Góry.

**Na ślub** p. dr Hanki Mitkówny z p. Andrzejem Starorypińskim w Londynie przybył ze Stanów Zjednoczonych brat panny młodej — inż. Andrzej Mitko, kolega ze studiów medycznych w Dublinie — dr Andrzej Kielanowski przywożąc z Japonii jako podarek ślubny piękne kimono, Ks. Konrad Stolarek z Paryża, który udzielał ślubu, dr Piskorska z Irlandii i 6 wiele przyjaciół z Anglii.

**Giełda pism emigracyjnych.** — Styczeńowy numer „Polski w Europie”, miesięcznika Polskich Federalistów został w kilku set egzemplarzach przemycony do Polski. Na czarnym rynku w Gdyni płacono za jeden numer 100 do 150 złotych.

**Oddziały Wartownicze** przy Armii Amerykańskiej w Niemczech przyjmują stale Polaków do służby Wartowniczej. Muszą mieć oni jednak prawo pobytu na terenie Niemiec Zachodnich.

Omega.

# ABY DO WIOSNY

Zima przed tysiącem laty była listną kłęką. Obecnie nie oznacza ona kataklizmu, ale kłopoty pozostają. Zwłaszcza jeśli chodzi o zabezpieczenie szlaków komunikacyjnych. Oczywiście, organizm współczesnego człowieka lepiej jest chroniony przed działaniem zimy niż organizm naszych przodków. Można przecież, nawet podczas najcięższych mrozów, dostać świeże jarzyny i owoce, można łykać witaminy, a w razie czego — pigułki i pić syropy. W dalszym ciągu jednak zima niesie z sobą niebezpieczeństwa i atakuje zdrowie ludzi mnóstwem właściwie sobie, zimowych chorób...

Zdarzają się ludzie, którzy absolutnie nie mogą znieść zimna. Nie mogą korzystać z rozrywek zimowych, gdyż mają inne kłopoty. Zimno oznacza dla nich po prostu... chorobę — chorobę aglutyninową. Nie wiadomo, jakie są jej przyczyny. Jak dotąd, wiemy tylko tyle, że u chorych pod wpływem zimna dochodzi do zmian w krwi, a co za tym idzie — do różnych zaburzeń w organizmie.

Pierwszym objawem tej dziwnej choroby jest silne zsinienie końców nosa, uszu i policzków oraz palców rąk i nóg. Czasem zsinienie przechodzi w odcień czarny, przy czym równocześnie stwierdza się brak czucia. Gdy następuje ocieplenie, opisane objawy znikają. Ale wówczas w zabarwionych uprzednio miejscach odczuwa się ból.

Leczenie choroby aglutyninowej jest bardzo trudne. Dolegliwości uśmierza się transfuzją krwi. Zabieg ten wymaga jednak dużej ostrożności, gdyż może dojść do powikłań. Pozostaje zatem profilaktyka, a to oznacza, że chorych należy po prostu chronić przed zimnem. Aż do czasu, kiedy pojawi się ciepło, majowe słońce i automatycznie wyzdrowieją.

Są jednak i tacy, którzy okazują niechęć do zimna nie tylko w zimie, lecz także w każdej innej porze roku. Ludzie tego rodzaju myją się bardzo niechętnie w zimnej wodzie, ubierają bardzo ciepło i są wrażliwi na najmniejsze przeciągi. Wystarczy zimnowilgotny wiatr (w naszym klimacie występuje to dość często), a natychmiast zaczerwienia się im skóra, nabrzmiewa i swędzi. Każdy płatek śniegu sprawia przykrość i ból niczym ukłócie szpilki. Na samą myśl o zmarznięciu dostają pokrzywki. W tym wypadku nie chodzi, oczywiście, o zwykły wstręt do zimna, ale o poważną chorobę alergiczną. Chorzy uczuleni na zimno są ludźmi nieszczęśliwymi. Zimno uniemożliwia im pracę zwłaszcza wówczas, gdy wykonywać ją muszą na otwartym powietrzu, demobilizuje psychicznie, wytrąca z równowagi, rozstraja. A znane są wypadki nawet poważnych szoków, które zakończyły się śmiercią.

Również w tym zakresie możliwości medycyny nie są zbyt wielkie. Znane są co prawda środki, które łagodzą skutki pokrzywki, ale nie o pokrzywkę przecież tu tylko chodzi. Bardzo dziwna, a skuteczna w pewnych wypadkach metoda — to zastrzyki

z własnej krwi. W sumie jednak naprawdę jedynymi skutecznymi lekami dla uczuleniowców są słońce i ciepły piec.

Im zimniej — tym więcej przeziębień. Występują one zresztą nie tylko w miesiącach zimowych, ale właśnie wówczas najle-

HAGNAU. — *Katolicy i protestanci szwajcarscy wzięli 14 lutego udział w historycznej procesji na łodzi, która odbywa się co roku na jeziorze Bodeńskim na odcinku od Muensterlingen i Hagnau. Uczestnicy procesji odmówili modlitwy na intencję pokoju na świecie oraz dobrych wyników 2 Watykańskiego Soboru Ekumenicznego. Po raz pierwszy procesja na jeziorze bodeńskim odbyła się w roku 1573, zaś ostatnia w roku 1830.*

SOFIA. — *Słynny klasztor Rylski, będący sanktuarium narodowym Bułgarii — został skonfiskowany przez rząd w Sofii i przekształcony na muzeum narodowe z powodu „jego wielkiego znaczenia historycznego, oryginalności jego architektury i jego wartości naukowej” — jak podaje katolicka agencja prasowa KIPA. Klasztor ten zbudowany w wieku X, był do dnia dzisiejszego ośrodkiem życia religijnego i kulturalnego Bułgarii. Skonfiskowanie tego klasztoru pokrywa się z programem rządowym, który przewiduje przejście przez administrację publiczną kraju, wszystkich zabytków i budynków kościelnych. Decyzja ta została umotywowana tym, iż wspólnoty religijne i zakonne, nie są w stanie utrzymać na odpowiednim poziomie podobne ośrodki historyczne. Od niepamiętnych czasów klasztor Rylski był celem licznych pielgrzymek wiernych bułgarskich.*

KRIVANDRUM. — *Biskupi katolicy i przedstawiciele różnych wyznań chrześcijańskich w stanie Kerala w Indiach, wzięli ostatnio udział w zebraniu zwołanym w celu szukania dróg i zorganizowania kampanii na rzecz jedności chrześcijańskiej. Obecnie przeszło jedna czwarta mieszkańców Kerali, która liczy około 14 milionów mieszkańców, jest chrześcijaninami. — Do liczby 2.400.000 katolików reprezentujących trzy obrządkowe, syro-chaldejski, syro-malankarski i łaciński, należy dodać 800.000 Jakobitów, 200.000 syro-anglikan i 200.000 protestantów.*

piej się rozwijają, zwłaszcza gdy pogoda jest kapryśna. Przeziębienia nie są oczywiście dolegliwością poważną. Lekki stan podgorączkowy, osłabienie, kaszel, uczucie tzw. rozbicia — to ostatecznie można przeżyć. Nieprzyjemne są jednak powikłania, które bardzo często zjawiają się w wypadku zlekceważonego przeziębienia: katar, angina, nawet zapalenie płuc. Bakterie chorobotwórcze wykorzystują okazję i podczas zaziębienia, kiedy siły obronne organizmu są zachwiane, przystępują do szturmów.

Zjawia się katar. Towarzyszą mu dreszcze, osłabienie, stany podgorączkowe, senność i podły nastrój.

Za katarzem postępuje angina. Atakuje nie tylko nasze gardło, ale cały organizm. Stąd gorączka, bóle głowy, stawów i ogólne osłabienie. Anginę wywołują jady paciorkowców i gronkowców. Te mikroby zawsze przebywają w naszym organizmie, ale atakują zwykle podczas przeziębienia. Choroba wymaga już leżenia w łóżku i solidnej kilkudniowej kuracji. Zlekceważona może się zemścić sprowadzając zapalenie płuc, a nawet poważne dolegliwości sercowe. Przeziębienia sprowadzają jeszcze wiele innych niebezpieczeństw.

Choćby grype... Jest to choroba chyba „przodująca”, jeśli chodzi o częstotliwość występowania. Wystarczy przypomnieć potworną epidemię w latach 1918/20. Chorowało na nią wówczas 550 mln ludzi na całym świecie, a zmarło 20 mln. Więcej niż na wszystkich frontach I wojny światowej. Wprowadzenie takich leków, jak sulfonamidy i antybiotyki, znacznie zmniejszyło śmiertelność, jednak i obecnie jest ona dość duża. Epidemia w Anglii w 1951 roku dorównywała słynnej „hiszpance” sprzed 30 lat. A potem pojawiła się azjatka. Jej wirus był w 1957 roku sprawcą milionowych zachorowań i ponad 2000 śmiertelnych ofiar. Tylko tyłu, bo — na szczęście — jej szczyt nie był tak zjadliwy, jak myślano. Rozeszła się po kościach, ale nie ustąpiła. Nadal przykłada do łóżek każdej zimy miliony ludzi na całym świecie.

W 1957 r. chorowało na nią w Polsce 1,3 mln ludzi.

W 1959 r. ilość zachorowań na grype w Polsce wynosiła 1,2 mln, przy czym tylko w Warszawie 250.000!

Rekordowa była zima 1961/62. Tylko w styczniu 1962 r. w Polsce chorowało na grype 1 mln ludzi, a w Warszawie aż 350.000. A w tym roku? Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że o rekordach nie ma mowy, ale i teraz należy się liczyć z setkami tysięcy zagrypionych. Bądź co bądź jest to najpoważniejsza obecnie plaga miesięcy zimowych. Trzeba się więc przed nią chronić, nie szczędząc witaminy C, a przy najmniejszym nawet podejrzeniu — również środków przeciwegrypowych, od których uginają się półki naszych aptek.

Zima jest groźna. A przecież do listy chorób „zimowych” dochodzą jeszcze odmrożenia oraz połamane na skutek ślizgawicy ręce i nogi. Co więc robić? Grunt to profilaktyka. Trzeba zapobiegać przeziębieniom, hartować się, dobrze się odżywiać (jeść potrawy kaloryczne i witaminowe), unikać alkoholu, łykać witaminę C. No, i nie tracić nadziei. Aby do wiosny...

Opracował Janusz Korecki



# między nami kobietami...

## ELEGANTKA DO NÓG

Każdy, kto chociaż raz w życiu miał ciasne buty lub odciski — wie, co to za męka. Stopy dźwigają cały ciężar ciała. Trud to niemały. Toteż powinno się dbać o nie szczególnie starannie. A większość ludzi — bynajmniej się o to nie troszczy. Jeśli chcesz mieć zdrowe stopy, musisz im poświęcić parę minut co wieczór i pół godziny — w niedzielę.

Co wieczór: Jeśli to możliwe, pospaceruj przez parę minut boso po mieszkaniu; oczywiście nie po kamiennej posadzce, bo to grozi przeziębieniem. Umyj starannie stopy. Stwardniałą skórę zetrzyj pumeksem; posmaruj tłustym kremem, zasypką dla dzieci upudruj miejsca między palcami.

Co tydzień: Trzeba zrobić pedicure. To nie takie trudne, jak się wydaje. Najpierw wymocz nogi w ciepłej wodzie z mydłem. Obetnij równo paznokcie. Nie zaokrąglaj ich „na migdałek”, bo będą wrastać. Spiłuj je starannie pilnikiem. Zetrzyj pumeksem stwardniałą skórę. Zapalką lub plastikową pałeczką (owiniętą kawałkiem waty) odsuń nieco skórę na paznokciach. Nie wycinaj, bo mogłoby powstać zapalenie.

## KAKTUSY

Przedziwne kształty i wspaniałe kwiaty kaktusów sprawiają, że te rośliny są bardzo lubiane. Hodowcy powinni pamiętać o starannej pielęgnacji. Można je podlewać twardą wodą, ale nie wolno wkładać doniczek z kaktusami w wilgotny torf — dobrze im natomiast służy żwir lub skorupki cegły. Zimą jednak trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że kaktusy rozpoczęły już okres odpoczynku. W zimowym okresie kaktusy lubią przebywać w chłodzie, w temperaturze nie przekraczającej 10 — 12 stopni C, nie wolno im użyźniać ani też obficie podlewać. Nawilżamy ją jedynie do tego stopnia, aby nie dopuścić do wyschnięcia korzeni. Jeżeli nie przestrzegamy tych reguł, wtedy zalewamy roślinę, co kończy się z reguły gniciem i całkowitym zniszczeniem. Podczas okresu odpoczynku nie wolno kaktusów zraszać wodą ani trzymać w wilgotnym powietrzu. Do odkurzenia kaktusów w okresie zimy służy jedynie suchy, miękki pędzelek. Jedyny wyjątek stanowią tu: epifilium oraz filokaktus, których te reguły nie dotyczą choćby z tej przyczyny, że wywodzą się z roślin tropikalnych, wilgotnej puszczy, podczas gdy ojczyzną innych są stepy i pustynie.

Co prawda w Paryżu mrozek nam jeszcze dokucza podczas nocy ale modelki paryskie na serio myślą już o wiosnie prezentując modę — „wiosna-lato 1963”.

## LAKIER NA PAZNOKCIACH

— to kwestia gustu. Przyznać trzeba, że latem — w otwartych sandałach — ładnie wygląda stopa z polakierowanym paznokciami. Nogi muszą być jednak nienagannie pielęgnowane: splekana pięta i jaskrawa wy lakier nie pogodzą się z sobą nigdy.

## ODCISKI

— powstają zazwyczaj od noszenia zbyt ciasnych butów. Najlepiej w ogóle do nich nie dopuścić, to znaczy nosić od najmłodszych lat wygodne obuwie. Jeśli odciski już istnieją, trzeba poprosić o pomoc wykwalifikowaną pedicurzystkę. Wszelkie domowe środki przeważnie nie pomagają, a mogą pogorszyć sprawę.

## WROŚNIĘTE PAZNOKCIE

— wymagają również ingerencji siły fachowej. Tym bardziej, że jest to zabieg dość bolesny.

## ZIMNE STOPY

— trzeba codziennie moczyć na przemian w ciepłej i zimnej wodzie. Dobrze jest do wody wrzucić sól kąpielową z zapachem igliwia, tzw. szyszkę. To pobudza krążenie krwi. Zakończyć kąpiel zanurzeniem stóp w zimnej wodzie, mocno wytrzeć nogi ręcznikiem, zapudrować, włożyć ciepłe skarpetki i — co najbardziej wskazane — iść prosto do łóżka.



● Najlepszą wymianę powietrza zapewnia przeciąg, jaki powstaje, kiedy otworzymy równocześnie okna w przeciwnych ścianach mieszkania. Wystarczy jedna minuta takiego wietrzenia na całkowitą zmianę powietrza w mieszkaniu. Naturalnie — należy przedtem zabezpieczyć okna i drzwi (aby nie trzaskały), a także nie wystawiać się samemu na silny prąd powietrza.

● Wymiana powietrza dokonuje się tym szybciej, im silniejszy jest ruch powietrza i różnica temperatur w mieszkaniu i na zewnątrz. Gdy na dworze jest wietrzno i zimno — wystarczy wietrzyć kilka minut, latem natomiast — okno powinno być otwarte przez cały dzień, a nawet całą dobę.

● Mieszkańcy budynków miejskich nie doceniają ogromnej roli, jaką odgrywają w wietrzeniu mieszkania wentrylniki wentylacyjne. Dbając o ich sprawne działanie należy od czasu do czasu oczyścić je piórkiem lub szczotką do butelek, a potem sprawdzić zapalką lub świecą, czy właściwie funkcjonują. Wykaże to płomień świecy lub zapalki, który powinien odchylić się w kierunku otworu. Szczególnie ważne jest prawidłowe działanie wentrylników w kuchni, łazience i w ubikacji.

● Pamiętajmy również o tym, że regularne i umiejętne wietrzenie mieszkania zapobiega najskuteczniej powstawaniu wilgoci. Jest to ogromnie ważne, bowiem organizm człowieka wydziela w ciągu doby ponad kilogram pary.

## NASZA KUCHNIA

### ZUPA CYTRYNOWA

25 dkg cielęciny lub wołowiny, włoszczyzna, parę łyżek śmietany, łyżka mąki, łyżka margaryny, cytryna, 5-6 łyżek ryżu, zielenina.

Mięso opłukać, ugotować wywar, dodając włoszczyznę. Przecedzić, zaprawić mąką z tłuszczem — zagotować. Doprawić do smaku solą i sokiem z cytryny, wlać świeżą śmietanę. Na każdy talerz włożyć cienki plasterzek cytryny i ryż ugotowany oddzielnie na szybko, zalać gorącą zupą i dodać usiekaną zieleninę.

★

### ZAPIEKANKA

1 kg ziemniaków, różne resztki tłustego mięsa, 2 duże cebule, łyżka tłuszczu, sól, pieprz, szklanka śmietanki 10%, 2 łyżki pasty pomidorowej.

Ziemniaki obrać, opłukać, pokroić w cienkie plasterki. Układać w rondlu lub kamionce posypując lekko solą i przekładając warstwami mięsa, pokrojonego w kostkę i przesmażonego z cebulą. Po ułożeniu zalać z wierzchu śmietanką, wymieszaną z pastą pomidorową, solą i pieprzem do smaku. Wstawić do gorącego piekarnika na 45 minut.

# Życia emigracji

## W Metz jest młodzież polska

Z przyjemnością pojechałem do stolicy Lotaryngii na zaproszenie ks. dziekana Olszewskiego. Mało znam wschodni okręg duszpasterstwa polskiego. Tym bardziej „ciągnęło” mnie do Metz. KSMP obchodziło bowiem 100-ną rocznicę powstania styczniowego. W poprzednich latach nigdy nie slyszalem o istnieniu KSMP w Metz. Ks. kanonik Olszewski pracuje w tym wielkim ośrodku miejskim czwarty rok. I oto mogłem słyszeć w kościele chór młodzieżowy, a dalej na sali podziwiać piękną grupę folklorystyczną, mówiącą po polsku i dobrze grającą teatr.

Oczywiście nie przyszło to samo. Główną zasługą w ożywieniu życia polsko-katolickiego ma niestrudzony proboszcz Metz, a zarazem dziekan Wschodniej Francji, ks. kan. H. Olszewski. Jego pełna poświęcenia postawa i głęboka pobożność, jak i bezkompromisowe stanowisko Wolnego Polaka wzbudzają szacunek i zaufanie.

Toteż choć w niedzielę dnia 24 stycznia w Metz panował trzaskający mróz — wielu polskich parafian już o g. 8.30 rano było na mszy. Odprawił ją ks. kan. Olszewski, a słowo Boże wygłosił ks. Al. M. Stopa, redaktor „Głosu Katolickiego”.

Popołudniu na pięknej i ogromnej miejskiej sali Fabert zebrali się liczni Polacy. Uderzała wyobraźnię wielka ilość młodzieży i dzieci szkolnych. W skupieniu i z wielkim zainteresowaniem słuchano występu chóru młodzieżowego, któremu akompaniowali młodzi akordeoniści.

W dalszej części programu stronę historyczną powstania przedstawił redaktor „Głosu Katolickiego”, zaktualizował zaś temat, dostosowując do naszej sytuacji obecnej p. dr Paczyński. Zasadniczą tezę swego referatu sformułował w pytaniu „Dlaczego naród polski, nie mając Kislingów w czasie okupacji niemieckiej, ma ich aż tylu w czasie okupacji sowieckiej”. Brutalna prawda słów referatu otworzyła oczy Polakom dobrej woli.

Doskonała sztuka teatralna, o tematyce wybitnie patriotycznej p.t. „Żyj Polsko!” rozpałała do czerwoności uczucia narodo-we. W roli matki wystąpiła p. Stecowa Irena, która jednocześnie zapewniała konferansjerkę w czasie całego wieczoru. Pełna oddania dla sprawy katolickiej i polskiej ta niewiasta, której bliżej nie znam, spełnia wielką rolę wśród grupy niepodległościowych Polaków w Metz. Rolę Hanki b. dobrze oddała Janka Śmiarowska, jej koleżanki zaś — Bolesława Śmiarowska. Jurka poetę i narzeczonego Hanki oddał bez zarzutu dh Sajdak, brata zaś Hanki — zapalnego Staśka-patriotę — dh Władzio Śmia-

rowski. W końcu żołnierza — dh Handa Franciszek.

Trzeba obiektywnie powiedzieć, że sztuka odegrana była dobrze. Temat jej był do tego stopnia wzruszający, że z rozmysłem odrywałem się od niej, by łzami nie okazać wzruszenia.

Podkreślić wypada, że wśród tej ślicznej grupy młodzieży znajdowało się ośmioro rodzeństwa Śmiarowskich. I to odgrywających w całym programie zasadniczą rolę. Rodzice Śmiarowscy dumni być winni z takiego wychowania swych dzieci.

W Metz Wolni Polacy żyją. Żyją dla Boga i Polski. I to jest najbardziej pocieszające.

### DZIESIĘCIOLECIE I SETNY TOM „BIBLIOTEKI POLSKIEJ”

#### KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO „VERITAS”

W styczniu 1963 r. minęło dziesięć lat od ukazania się pierwszego tomu „BIBLIOTEKI POLSKIEJ”, powołanej do życia przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” w Londynie. Jesienią br. ukaże się tom setny tej serii książek, okazalszy niż tomy zwykłe.

Dziesięciolecie i setny tom „BIBLIOTEKI POLSKIEJ” zbiegają się w czasie z 15-leciem istnienia Katolickiego Ośrodka Wyd. „Veritas”. Dla upamiętnienia tych rocznic odbędzie się w jesieni br. uroczystości i zebrania w Londynie, które obejmą m. in. wieczór autorów „BIBLIOTEKI POLSKIEJ” i wydanie historii wydawnictw K.O.W. „Veritas” wraz z dokładną ich bibliografią.

Do stycznia 1963 ukazało się w ramach „BIBLIOTEKI POLSKIEJ”: 16 tomów serii religijnej, 58 tomów serii powieściowej i pamiętnikarskiej, 8 tomów serii naukowej, 2 tomy serii tomistycznej i 9 tomów serii „premiowej” (większych niż zwykłe tomy). Łącznie wydano dotąd 93 tomy, nie licząc 4 wznowień. Około czwarta część pozycji rozszła się w zupełności i czeka na wznowienie.

Plan wydawniczy na rok bieżący (1963) obejmuje następujące tomy: „Katolicką etykę supoleczną” (tom II — Życie gospodarcze) ks. Jana Piwowarczyka (na druk tej książki w Kraju nie zezwolono), antologię nieznanych i mało znanych pamiętników, odezw i listów przywódców i uczestników Powstania Styczniowego pt. „Ludzie roku 1863 mówią” w wyborze i opracowaniu O. Józefa Jarzębowskiego, dwa traktaty „Summary Teologiczne” św. Tomasza z Akwinu w przekładzie polskim: „O szczęściu i czyn-

nościach” oraz „O roztropności”, Stefana Badeniego wspomnienia i szkice „Wczoraj i przedwczoraj” i gen. Józefa Hallera „Pamiętniki” (z tekstami ważniejszych dokumentów i fotografiami), obejmujące ponad pół wieku naszych dziejów, w których autor grał pierwszorzędą rolę.

Adres „BIBLIOTEKI POLSKIEJ” i Katolickiego Ośrodka Wyd. „Veritas”:

12, Praed Mews, London, W. 2.

### POSZUKIWANIA

Genowefa KUNINSKA (lat około 64-65), która wyjechała z Polski do Francji w roku 1922 w grudniu, z Ciechanowa. Poszukiwana przez Walerię Kunińską.

Paulina PELEK córka Michała i Zofii z domu Majorczak, urodzona 25 marca 1929 roku w Jauczynie pow. Przemysławany. Deportowana do Niemiec w roku 1942. Przybyła do Francji w roku 1946. Poszukiwana przez Katarzynę Pelek oraz rodzinę.

Wiadomości prosimy przekażać na adres Polskiej Misji Katolickiej 263 bis, rue St-Honore, Paris-1<sup>er</sup>.

(Ciąg dalszy ze str. 7)

### DESPOTYZM

Czyni rozróżnienie między posłuszeństwem i biernym konformizmem i mówi, że społeczeństwo nie ma nic wspólnego z „zadowolonym z siebie paralizem”.

„Nie wolno tolerować despotyzmu władz zwierzchnich. Zwierzchnik wydaje ostateczną decyzję, ale nie absolutnie ostateczną. Jest rzeczą normalną i rozsądną, żeby podwładny został spytany o swoje poglądy, zanim zostanie powzięta decyzja”.

Kardynał usilnie nalega, żeby zakonnicy było wolno regularnie odwiedzać rodzinę („nasz współczesny świat jest bardziej wrażliwy na dowody przywiązania córek niż dawniej”) i podkreśla konieczność wygłaszania opinii na ogólnych zgromadzeniach kapituły i podczas wyborów.

Gdyby to okazało się konieczne, należy wprowadzić zmiany, które zapewniłyby całkowitą wolność i tajność wyborów.

Uważa za szkodliwe niepotrzebne przedłużanie kadencji przełożonej i taki system przekazywania tej godności, który pozwala, by jakaś zakonnica była stale przełożoną.

### ZEBRANIA SZKOLENIOWE

Delegatki zakonne na ogólnych zebraniach kapituły powinny nie tylko słuchać swojej przełożonej generalnej, ale wspólnie dyskutować i brać udział w ustalaniu praw.

Kardynał chciałby, żeby przełożone brały udział w zebraniach szkoleniowych. Ale natychmiastowy środek widzi w pracach Soboru: „Właśnie teraz Sobór Watykański II mógłby spowodować rozpoczęcie decydujących kroków w dziedzinie apostołowskiego postępu i zakonnic powołując komisję, która by przestudiowała ten problem”.

\* „The Nuns in the World” (Zakonnica w świecie), wyd. Barns and Oates.

# Z POSIEDZENIA KONGRESU POLONII

W sobotę dnia 23 lutego, pod przewodnictwem prezesa Kongresu p. J. Kudlikowskiego, odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego, w siedzibie Kongresu 24, rue de la Gare w Lens.

W zebraniu wzięli udział pp.: wiceprezes K. Mądry, sekretarz generalny T. Piskorski, skarbnik B. Szambelańczyk, kapelan Kongresu Ks. K. Czajka, zast. skarbnika i prezeska K.S.M.P. M. Krukowska. Poza zarządem zaproszeni zostali na zebranie dyr. Działwy Polskiej Ks. K. Grabas, prezeska Zw. Tow. Kobietych Z. Kunkiewiczowa, prezeska Rodzin P.O.O. Sowińska. Usprawiedliwi swoją nieobecność wiceprezesi Kongresu, p. Gwiazdowska — prezeska Zw. Różańca Żywego, p. Szybowski — sekretarz generalny Zw. Sokołów we Francji, oraz zastępca sekretarza p. Papalski. Tematem obrad było:

1. Relacje Zarządu Głównego z kontaktów z instytucjami francuskimi i młodzieżą polską studiującą w szkołach średnich i wyższych, za czas od 1 stycznia br.
2. Nakreślenie programu pracy na okres przedwakacyjny.
3. Sprawy ogólne.

## 1. RELACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

Prezes Kongresu p. J. Kudlikowski, złożył sprawozdanie z przeprowadzonych wizyt i rozmów z czołowymi instytucjami obejmującymi całość zagadnień młodzieżowych, dotyczących jej kształcenia.

Instytucje te dzielimy na dwie zasadnicze grupy: dyrekcje zakładów naukowych i dyrekcje instytucji przyznających stypendia na kształcenie.

Na razie ograniczono się wyłącznie do ogromnej masy synów górników polskich, kształcących się w szkołach średnich i wyższych, oraz do stypendiów, przyznawanych dzieciom tych górników z racji ich pracy w kopalni.

Z całą radością stwierdziliśmy, że górnicy polscy rozumieją potrzebę kształcenia swych dzieci, a dzieci te są wyjątkowo zdolne. Oto cyfry świadczące o tym:

W konkursie na stypendia kopalniane dla uczniów idących do 6 kl. gimn. 27 % stypendiów otrzymały polskie dzieci. Jeśli weźmiemy całość przyznawanych stypendiów na szkolnictwo średnie — Polacy stanowią 25,5 %. Na wyższych uczelniach — 14 %. A jeśli chodzi o szkołę techniczną kopalnianą w Douai — Polacy zajmują tam 51,3 %. Te statystyki są oficjalne i są dowodem zdolności naszych dzieci. Widzimy, że oblicze kulturalne emigracji się zmienia, jej poziom ciągle się podwyższa, i w niedalekiej przyszłości będziemy mieli coraz to więcej specjalistów z wyższym wykształceniem w każdej dziedzinie. Gorzej jest z

dziewczętami. Za ledwie 6,6 % otrzymuje stypendia.

Ten ważny problem nie sposób jest omówić na jednym zebraniu. I dlatego, by społeczeństwo zapoznało się z tym problemem, weszliśmy w kontakt z dyr. Sekcji Polskiej p. Moosmannem i przygotowaliśmy 12 emisji na ten temat. Emisje te rozpoczęły się już w dniu 22 lutego, trwać będą do 10 marca br. a program ich podajemy niżej. Ponadto, za pośrednictwem prasy, te zagadnienia omówi się szczegółowo.

W związku z tymi problemami, zebrani zastanawiali się, jak dalece poszczególne organizacje polskie dostosowują program swej pracy do nowych potrzeb i postępu kulturalno-społecznego i co w tej kwestii należałoby ulepszyć.

## 2. PROGRAM PRACY NA OKRES PRZEDWAKACYJNY

Dwa zagadnienia na najbliższą przyszłość będzie rozwiązywał Kongres wspólnie z emigracją:

- a) Święto 3 Maja
- b) Ogólny Zlot wszystkich dzieci polskich.

a) *Święto 3 Maja* referował sekretarz generalny Kongresu p. T. Piskorski, po czym zebrani jednogłośnie uchwalili, że odbędzie się ono, zgodnie z tradycją, w *nie-dziele 5 maja w Lille*.

Wiemy, że w innych okręgach Francji święto to odbędzie się również w tym dniu. Już dzisiaj apelujemy o gremialny udział w tym święcie i jesteśmy przekonani, że jak dotąd, żadne Towarzystwo nie będzie urządziło w tym dniu jakiegokolwiek imprezy. Szczegółowy program tego święta podany będzie w osobnych komunikatach.

b) *Ogólny Zlot wszystkich dzieci polskich*. — Potrzebę tego Zlotu i projekt zreferowali pp. Piskorski i Szambelańczyk.

W tej sprawie zabierali głos Ks. Ks. Czajka i Grabas, pp. Sowińska, Kunkiewiczowa, Krukowska i p. Mądry. Zdecydowano zorganizować ogólny Zlot wszystkich dzieci polskich, który odbędzie się w *czwartek, dnia 23 maja (Wniebowstąpienie Pańskie) w Vaudricourt*. Postanowiono zaprosić do współudziału w tym Zlocie Zw. Niezależnego Naucz. Polskiego, jak również i inne

organizacje. Szczegółowy program Zlotu omówiony będzie na dalszych zebraniach Zarządu Głównego Kongresu. Na razie zebrani uchwalili, by Kongres Polonii Francuskiej zorganizował olbrzymią loterię, z której całkowity dochód przeznaczony będzie na akcję dziecięcą.

Naturalnie, wszystkie te manifestacje odbywać się będą w ramach obchodu 1000-letnia Chrztu Polski.

## 3. SPRAWY OGÓLNE.

Ks. K. Czajka, kapelan Kongresu i proboszcz parafii polskich okręgu Lens, omówił sprawę „pomnika tysiąclecia chrztu Polski”, w formie budowy kościoła i sali w Lens. Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej zgłosił już swój udział w tej akcji.

P. Mądry, wiceprezes Kongresu i prezes Emigracyjnej Komisji Oświatowej oświadczył, że wkrótce odbędzie się zebranie tejże komisji, w sprawie ogólnej zbiórki na oświatę.

Zarząd Główny  
Kongresu Polonii Francuskiej

## Abonament możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 F kwartalnie).

w Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie).

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.).

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

## POSZUKIWANIA

Poszukuje swego krewnego Stanisława POCHOPIEN, który wyjechał do Francji w r. 1914 Michał Głuszek, 33 Braunschweig Am Queckenberg Block 3 B 40 (Niemcy).

## GŁOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHIEU 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc  
LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

# AVOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

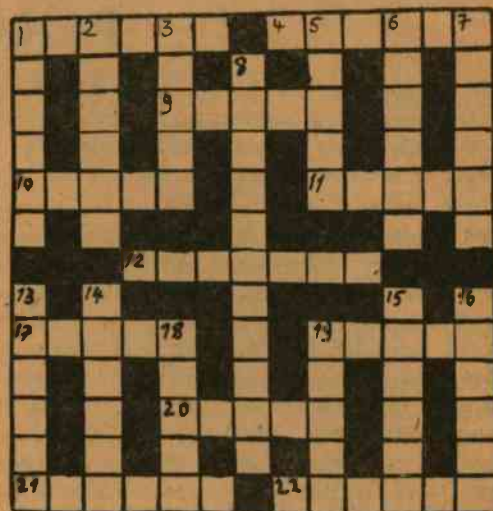


Oblicze tej kobiety wybitnie odzwierciedla przeżycia tych, którzy wyszli żywo z trzęsienia ziemi w Libii. Miasto Barce legło w gruzach; matce uciekającej od miejsca kataklizmu nie pozostało nic więcej prócz jednego dziecka.



Na placu katedry Notre D. de Paris, w której odbyło się nabożeństwo żałobne, mali śpiewacy żegnają ze smutkiem oddalającą się trumnę ze zwłokami ks. Maillet, który poświęcił dla nich wszystkie swoje siły.

## Krzyżówka nr. 89



**Poziomo:** 1. Mało warci ludzie. 4. Część stroju dobrze ubranego mężczyzny. 9. Miasto z Iliady Homera. 10. Inny w gwarze śląskiej. 11-. Sielanka (jedno l). 12. Kawaleria. 17. Pojedynczy człowiek. 19. Kusy surducik, marynarka. 20. Przedstawienie, demonstracja. 21. Wiórki powstające przy piłowaniu metalu (wspak). 22. Omasta lub ozdoba.

**Pionowo:** 1. Przyjmujemy w Komunii św. 2. Mieszkaniec jednego z krajów bałtyckich. 3. Góry w Polsce. 5. Duchowny żydowski (pisownia spotykana w Piśmie św.). 6. Kłapa zamykająca dopływ powietrza. 7. Kraj cowbojów. 8. Nazwisko Urszulki. 13. Sławny aktor polski, który dożył sędziwego wieku. 14. Potrzebny w kościele na rozpoczęcie W. Postu. 15. Rowek między zagonami. 16. Miasto hiszpańskie niedaleko Walencji. 18. Pokarm małych dzieci (wspak). 19. Bohun nim był.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 20 marca br. Za dobre odpowiedzi wyznaczamy nagrody książkowe.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 85

**Poziomo:** 2. Powstanie. 7. Rafa. 8. Rzepa. 10. Zółknąć. 12. Jagły. 13. Knajpa. 14. Trzeba. 15. Narty. 16. Huberman. 19. Donna. 21. Miód. 22. Koreańska.

**Pionowo:** 1. Małżeństwo. 2. Padł. 3. Wren. 4. Tercjarze. 5. Nie. 6. Ewa. 9. Połabianie. 11. Kopenhaga. 17. Bies. 18. Reda. 19. Dok. 20. Ren.

Rozwiązania nadesłali: Chwistek Ludwik z Joudreville (M. et M.), Klaczyński Franciszek z Noeux-les-Mines (P. de C.), Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), L.M. z Maisons Alfort (Seine), Piasecki Tadeusz z Wittenheim (Haut Rhin).

Nagrodę otrzymuje Klaczyński Franciszek z Noeux-les-Mines (P. de C.).

